Nr. 255 | Przesyłka pocztowa opłacono gotówką | Lwów, niedziela 31 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Chmury na horyzoncie sejmowym.

Konflikt z powodu formy otwarcia sesji.

Przed kampanją sejmową.

Po miesięcznej przerwie sejm rozpoczyna swą sesję budżetową. Fakt ten wywołuje zrozumiale zainteresowanie i zaciekawienie. Każde bowiem zetknięcie się od czasu wypadków majowych rządu z sejmem doprowadza do konfliktów w wysokim stopniu uniemożliwiającym współpracę. Rezultatem poprzedniej sesji sejmowej był upadek rządu Bartla. dziś poraz pierwszy setknie się z sejmem rząd marsz. Piłsudskiego.

Bez starć nie obejdzie się.

Dotychczasowe wrogie Piłsudskiemu oblicze sejmu nie zapowiada spokojnego przebiegu obrad przy ul. Wiejskiej, tem więcej, że materjału palnego nagromadziło się wiele. Rząd bowiem czyści strukturę administracji państwowej coraz gruntowniej. Endeckie ambasadory w urzędach wylatują z zajmowanych stanowisk bądź z powodu swej tępoty umysłowej, bądź dlatego, że swój urząd uważali za ekspozyturę partyjną.

Rząd dopomaga odosobnieniu „narodowego" obozu i zachodzi poważna „obawa" że nie przyjdzie do stworzenia wielkiego bloku wyborczego obrony rzekomej praworządności i konstytucji, który to blok miał objąć wszystkie żywioły od konserwatystów, poprzez endeków, chadeków, Piasta i Nar. part. robotniczą. Obszarnicy zdaje się już się rozmyślili, piastowcy też mają b. poważne wątpliwości a chadecy coraz głośniej mówią o samodzielnej akcji wyborczej. — Jak widzimy horoskopy wzięcia na kawał bliższych i dalszych przyjaciół coraz słabsze. — Stąd zrozumiała irytacja i czynienie gwałtownych przygotowań do ataku na rząd.

I wytacza się takie armaty.

Choć endecy sami w cichości ducha są monarchistami, pełni oburzenia głoszą, że Piłsudski chce być królem; choć sami są wrogami demokracji i parlamentu, bo głośno i publicznie wielbili zawsze faszyzm i wszelkie dyktatury, dziś mienią się obrońcami demokracji, choć sami od zarania niepodległego bytu państwa byli zamachowcami udają obrońców praworządności, chociaż zawsze konstytucję mieli w poniewierce.. — Dziś będąca u władzy grupa dość nieudolnie naśladuje endeckie metody „praworządności". Stąd wściekłość! Dlaczego nie robi tego endecja? Ona z pewnością lepiejby to potrafiła!

O ile endecja nie będzie już teraz należycie w sejmie odosobniona, będzie musiało dojść do konfliktów i przesileń.

Ale i po lewej stronie sejmu nie ma powodów do zachwytu. Kokietowanie przez premiera żywiołów konserwatywnych, mamutów arystokratycznych żywiołów monarchistycznych nie może pozostać bez należytego wyjaśnienia.

Muszą doznać stanowczego zaprzeczenia wszelkie plotki głoszące przygotowanie do zmiany ustroju państwowego. musi być jasno proklamowany program zmierzający do utrwalenia republikańskiego i demokratycznego ustroju, a z programu gospodarczego muszą być wykreślone wszelkie przywileje. W doryweczych taktycznych posunięciach nie może być zagubiona czerwona nić przewodnia, która prowadzi do oczekiwanej przebudowy społecznej.

Brak potrzebnych wyjaśnień doprowadziłby musiał do zupełnego zamętu.

Jasnych i zdecydowanych wyjaśnień musi udzielić rząd bądź z własnej inicjatywy, bądź też do tego zmuszony przez istotnie demokratyczną część sejmu. Posłowie socjalistyczni w tej materji nie cofną się przed żadnym potrzebnym krokiem i od treści deklaracji uzależnią swój stosunek do rządu.

J.

Czy Sejm stanie na baczność?

Nieświeże koncepty rządu.

WARSZAWA 29 października (tel. wł.). W czwartek popołudniu premier marsz. Piłsudski odbył dłuższą rozmowę z marsz. Ratajem. Treść tej rozmowy została ujawniona w dzisiejszym „Głosie Prawdy" i „Przeglądzie Wieczornym".

„Głos Prawdy" pod szumnym tytułem „konflikt między rządem a sejmem" doniósł że rząd domaga się by posłowie wysłuchali dekretu Prezydenta o otwarciu sesji

W POSTAWIE STOJĄCEJ.

P. P. S. przeciw nowej modzie.

Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem tow. Marka posiedzenie komisji parlamentarnej Z. P. P. S. Po krótkiej dyskusji uchwalono szereg dyrektyw dla prezydjum klubu w związku z nową sesją sejmową.

Komisja parlamentarna doszła między innemi do przekonania, że zamknięcie sesji sejmowej nie usuwa bynajmniej obowiązku rządu, udzielania odpowiedzi na zgłoszone w ciągu zamkniętej już sesji interpelacje poselskie.

Podzielono również pomiędzy poszczególnych towarzyszów, referaty dotyczące róż nych działów budżetu.

Komisja zajmowała się również sprawą żądania wysuniętego ze strony rządu, by Sejm słuchał stojąc dekretu Prezydenta otwierającego sesję. Komisja uznała jednogłośnie, że

NIE WIDZI ŻADNEGO UZASADNIENIA dla tego żądania.

Inne kluby nie obradowały w dniu dzisiejszym, ale jak można wnioskować z opinji posłów, wszystkie kluby są przeciwne temu żądaniu. Niepewne jest tylko stanowisko Chrześcijańsko-Narodowych.

SPECJALNE POSIEDZENIE RADY MIN.

Wieczorem przyjechał do marsz. Rataja pułk. Beck, dowiadując się jakie stanowisko zajęli w tej sprawie posłowie. Marsz. Rataj nie zakomunikował nic prasie po odjeździe pułk. Becka, wiadomo jednak że w tej sprawie zostało zwołane na 10 wiecz. specjalne posiedzenie rady min. — W związku z tem krążą pogłoski że jutrzejsze posiedzenie może nie dojść do skutku, oraz, że możliwe jest przesilenie na stanowisku marszałka sejmu.

—:::—

Konwent senjorów.

WARSZAWA, 29 października (tel. wł.) Ostateczną decyzję w sprawie „siedzieć-stać" poweźmie konwent senjorów, który zbierze się w godzinach południowych.

—:::—

Zaznaczyć się godzi, że zwyczaj wysłuchiwania dekretów przez członków ciał ustawodawczych w postawie stojącej, jest dzisiaj praktykowany tylko w niektórych monarchjach. Obowiązuje mianowicie przy odczytywaniu tzw. mów tronowych. Parlament republiki jako najwyższa władza nie ma przed kim wstawać.

—:::—

Marszałek Rataj o programie prac Sejmu.

WARSZAWA 29 października. (tel. wł.). Nasz sprawozdawca sejmowy zwrócił się do marsz. Rataja z prośbą o odpowiedzi na parę pytań dotyczących prac sejmu w ciągu obecnej sesji. Między innemi p. marsz. odpowiedział: Na czoło wysuną się z natury rzeczy dwie sprawy, przedewszystkiem budżet, następnie zaś ustawy samorządowe. Ponieważ będziemy w myśl nowych przepisów konstytucji, stosunkowo ograniczeni w czasie, chciałbym zwoływać narazie mało posiedzeń plenarnych, by umożliwić intenzywną pracę komisji budżetowej. Równolegle będzie komisja adm. pracować nad samorządem. Gdy ukończy swe sprawozdanie weźmiemy je na plenum.

TARYFA KOLEJOWA PODROŻEJE.

WARSZAWA 29 paźdz. (tel. wł.). Ajencja P. A. P. potwierdza dziś pogłoskę, że w rządzie istnieje rzeczywiście projekt podwyższenia taryf kolej. mniej więcej o 10 pr.

Tylko bez przesady, panowie!

Obóz tzw. sanacji moralnej przeprowadza swoje cele z dużym uporem, ale nie zawsze konsekwentnie. Stosunki nasze zabagnione przez endecję domagały się oddawna gruntownego leczenia. W doborze leków powinna być jednak metoda, zmierzająca do całkowitej terapji, a nie do zastąpienia jednej choroby przez drugą. Ostatnie posunięcia tego obozu w stosunku do obszarników budzą poważne zastanowienie. Szef rządu, — marsz. Pisudski wyjazdem do Nieświeża rozbił zwarty do niedawna obóz ziemiaństwa i dużą jego część przyciągnął ku swojej koncepcji utrzymania w Polsce równowagi sił społecznych. Czy to mu się uda?

Wściekłość pism endeckich, które rozumieją, że wraz z odejściem ziemiaństwa odpłyną od nich bogate subsydja i opustoszeją kasy partyjnej dowodziłaby, że zamiar ten ma duże widoki realizacji.

Piłsudski jest wielkim politykiem, jego posunięcia budzą niejednokrotnie podziw, ale Piłsudski nie jest socjalistą, i dlatego klasa robotnicza do każdego wydarzenia politycznego musi stosować swoje własne probierze. I dlatego też entuzjazm szlachecki, który rozbrzmiewał na zamku w Nieświeżu nie znajdzie wśród nas oddźwięku. Ziemiaństwo jest klasą społeczną nazbyt egoistyczną — ażeby dała się nakłonić do złożenia swoich interesów na ołtarzu państwowości. Ich lawirowanie i ciążenie ku obozowi marsz. Piłsudskiego nie powinno łudzić. Jest to sojusznik bardzo nieszczery i skłonny zawsze do składania deklaracji: przy tobie stoimy i stać chcemy! A stali dotychczas zwartym murem u stóp każdej władzy za cenę gwarantowania im nienaruszonego stanu posiadania. Polska ma jednak zbyt dużo zobowiązań wobec mas pracujących i dlatego idylla nie może trwać długo.

Na razie jednak tury obszarnicze odżegnywują się od endeckiego Belzebuba. — Maluczko jeszcze a nawet dubadecja i strońszczyzna stracą wśród nich oparcie.

Obóz obszarniczo-monarchistyczny przeżywa okres swojego upojenia. Wszem wobec głosi się o państwowo twórczych zaletach warstwy ziemiańskiej. Dowodów na to szukają nawet w historji. Z tą historją nie zaszkodziłoby trochę ostrożności. — Piłsudski musiał się dobrze uśmiać pod sumiastym wąsem kiedy była w Nieświeżu mowa o zasługach nazwisk historycznych. — „Zasługi“ szlachty w dobie porozbiorowej nie dadzą się ukryć pod korcem. Bojownik-rewolucjonista musiał zrywać ze swojem środowiskiem i wiązać swój los z klasą robotniczą dla wspólnej walki o niepodległość.

Kiedy toczył się bój podziemny, szlachta pod pomnikiem Katarzyny śpiewała: „Boże Caria chrani“!

I jakkolwiek ułożyłyby się u nas stosunki, to pomiędzy Piłsudskim a Meysztowiczem będzie przedział — chociażby siedzieli nawet na wspólnej ławie rządowej. Radziwiłłowie, Sapiehy i Potoccy prędzej czy później przypomną, że tradycji przekreślić nie można.

Nie można także przejść do porządku dziennego nad zagadnieniem walki klasowej. Już samo zaniechanie jej wyszłoby klasie robotniczej na szkodę. Atakując najbardziej wysunięte przeciwko nam forpoczty endecjkie, pilnie patrzeć będziemy na posunięcia rezerw obszarniczych. — Czułostkowościom i sentymentom przeciwstawimy interes warstw chłopskich i robotniczych, będący równocześnie interesem Rzeczypospolitej.

—:::—

Koła finansowe angielskie o zjeździe w Nieświeżu.

Zastaw majątków magnackich wzamian za zduszenie reformy rolnej?

Na temat zjazdu w Nieświeżu, krążą wciąż najrozmaitsze plotki i domysły. — Prasa krajowa i zagraniczna komentuje żywo nasuwające się stąd możliwości.

Nanim będziemy w możności ocenić istotny przebieg wypadków, zamieszczamy wieści o opinji finansowych kół angielskich, wedle „Ill. Kurj. Codz.“ (niewiadomo tylko czy nie jest to raczej „pobożne życzenie“ kół arystokratycznych, lansowane „via Londyn“.

Oto owa wiadomość:

„Z Londynu donoszą, że w kołach finansowych City mówią o nowym projekcie wielkiej pożyczki zagranicznej dla Polski. Ma ona być w ten sposób zrealizowana, że

MAGNACI POLSCY DADZĄ SWOJE MAJĄTKI POD ZASTAW POŻYCZKI

którą sfinansowałyby

BANKI FRANCUSKIE, ANGIELSKIE I AMERYKAŃSKIE.

Również wielkie kapitały złożone w bankach zagranicznych przez magnatów polskich mają częściowo

WZIĄĆ UDZIAŁ W POKRYCIU POŻYCZKI.

Zasadniczym warunkiem pożyczki, udzielonej pod zastaw majątków, ma być

ZAWIESZENIE DZIAŁANIA USTAWY O REFORMIE ROLNEJ

nad temi posiadłościami ziemskiemi, które wezmą udział w pożyczce zagranicznej dla Polski. Poręczenie niewykonania parcelacji przymusowej nie będzie udzielone bezpośrednio właścicielom majątków lecz ma być dane przez rząd polski grupom finansowym zagranicznych, które udzielą kapitałów odpowiednich.

Pożyczką powyższą ma również interesować się p. Harding, przedstawiciel banków amerykańskich, który obecnie bawi w Polsce. Banki angielskie nie chcą tu dać się ubiec kapitałom amerykańskim, aby nie stracić rynku polskiego“.

S. BELEVILLE.

POSAG.

— Gdyby stróż nocny uczciwie pilnował, toby takie rzeczy nie mogły się wydarzać.

— Masz rację, mężu ale stróż... Dopiero wczoraj mówił mi stary Aulard, że nasz stróż albo śpi w nocy, albo drzemie. Zresztą sam już pilnowałeś i nie udało ci się złapać nikogo!

— To pewne. Ale trzeba przecież coś zrobić!

Małżonkowie Chevret westchnęli i pokiwali głowami. Ciągłe kradzieże i straty doprowadzały skąpych wieśniaków do rozpaczy. Kradziono marchew, kalafiory i kapustę. A z drzew znikały owoce i to prawie co nocy.

Nieraz już stary Chevret przebrany w jakąś pożyczoną kapotę i uzbrojony w starą fuzję i sękaty kij, zabierał psa i udawał się na noc do sadu.

Na mieszkańców wioski nie mogło paść żadne podejrzenie, więc stary posądzał żebraków i włóczęgów, którzy nieraz tędy przechodzili. Wioska leżała przy głównym trakcie i nie brakło tam różnego rodzaju włóczykijów.

Cała wieś była niespokojna. Słyszano podobno w nocy jak psy wściekle ujadały. To też jednej nocy, stróż nocny się zaczaił, by zobaczyć kto jest powodem tych hałasów. Ale znalazł niestety tylko samego Chevret, który się zaczaił w kalafiorach i czekał z fuzją na złodziei.

Na szczęście obydwie strony były ostrożne i rzecz skończyła się bez żadnych złych następstw.

Innej znów nocy pozostawiono tylko psa. Ale i to nie dało żadnych rezultatów. Kradzieże powtarzały się po kilka razy na tydzień i starzy Chevretowie tracili sporą część swych dochodów. To też gdy zaczęły znikać winogrona, na które stary czekał już od kilku lat, małżonkowie wpadli w furję.

— Gdyby tak mój stary mógł czuwać całą noc — medytowała nieraz kobiecina. Ale było to niemożliwe, gdyż stary Chevret pracował przez część nocy u piekarza na drugim końcu wsi.

To też żona postanowiła sama spędzić noc w sadzie i naocznie przekonać się, jak wyglądają te kradzieże i ci tajemniczy złodzieje. Zabierze psa i nabije fuzję i uczyni wszystko co będzie w jej mocy, by przytrzymać tych rzezimieszków.

Tego samego wieczoru zaopatrzona w chustki i szale, pani Chevret ukryła się wśród malin i przytrzymując psa, spokojnie czekała.

O dziesiątej usłyszała nagle jakieś kroki. Serce jej zabiło jak szalone i już poczęła podnosić lufę fuzji, gdy usłyszała głos męża.

— Spokojnie, to ja! —

— A co ty tu robisz?

— Siedź cicho! Przyszedłem sam pilnować! —

Małżonkowie zasiedli razem w malinach i czekali mających nastąpić wypadków.

Była już druga po północy i zegar na wieży uderzał powoli i miarowo, gdy Chevret usłyszał jakiś hałas. Ktoś przeskoczył przez parkan. Kobieta popchnęła psa, ale ten się nawet nie ruszył. Oboje z natężonym wzrokiem poczęli się wpatrywać w ciemny sad. Nagle stary Chevret skoczył na równe nogi. To był Jan. Jan, jego syn, który skradał się po sadzie i nachylał się właśnie nad grządką marchwi. Pies porwany zapałem, skoczył z radosnym skowytem do młodego pana i lizał jego twarz.

Jan odepchnął psa, poskoczył do małej szopy w kącie sadu, wyciągnął stamtąd dwa duże kosze i powlókł je pod gruszkę.

Starzy patrzyli na wszystko z zapartym oddechem. Zdawało się im, że śnią lub marzą.

Nagle ona, nie mogąc dłużej powstrzymać pasji, wyskoczyła z ukrycia. Skoczyła i porwała za ramiona syna swego.

— Co tu robisz matko? — spytał Jan zmieszany i czerwony.

A ona skoczyła mu z zaciśniętemi pięściami do oczu i spytała:

— Dla kogo to?

— Tak, dla kogo to, kanaljo? — krzyczał ojciec, który czuł, że za chwilę własnemi rękami udusi tego hultaja.

Jan podrapał się w głowę i rzekł perswadująco:

— No, więc powiem prawdę. To dla Pauliny, służącej z oberży. Jest to najładniejsza dziewczyna i chciałbym się z nią ożenić. Ale jest uboga, a wiem, że wy się nie zgodzicie na takie małżeństwo. Co więc mogłem innego uczynić? Zanoszę jej co noc te jarzyny i owoce, a ona sprzedaje je na drugi dzień na rynku. Potem zanosi pieniądze do kasy oszczędności i tam wpisują jej do książeczki. Sami więc widzicie, że nie ma się o co gniewać. Paulina będzie moją żoną więc wszystko pozostanie i tak w rodzinie...

—:::—

Echa imprezy nieświezkiej.

W związku ze zjazdem w Nieświeżu prasa wszystkich odcieni zamieszcza komentarze własne i różnych polityków, nadając temu zjazdowi znaczenie decydujące.

Charakterystyczne jest, że niejako urzędowy organ magnaterji polskiej, mianowicie monarchistyczne „Słowo" wileńskie stara się znaczenie polityczne zjazdu zbagatelizować, podkreślając raczej jego charakter patrjotyczny. Redaktor tego pisma Mackiewicz, który doznał „wysokiego zaszczytu" uczestniczenia w tym zjeździe napisał o nim:

„Zjazd nieświeski był pięknym dramatem który rozegrał się na sali zamkowej. Miał on trzech głównych aktorów. Byli nimi z jednej strony premier Piłsudski, z drugiej p. Janusz Radziwiłł i Eustachy Sapieha. Nie było tam walk partyjnych, targów personalnych, intryg sejmowych, czy obrachunków wyborczych. Zjazd nieświeski wychodził daleko poza ramy jakichkolwiek projektów grup politycznych. Zjazd miał charakter rodzinny. Dwaj naczelnicy wielkich rodów litewskich mówili o rodzie Piłsudskich, który cierpiał ogromnie w czasie powstania. Józef Piłsudski był głową walki podziemnej, przeciwstawiając się polityce realnej, prowadzonej przez społeczeństwo litewskie i oto aby podkreślić dawną tradycję litewską, Sapieha, wnuk powstańca, nad którym zemścił się Mikołaj I. konfiskując jego dobra oraz ks. Radziwiłł znaleźli się z Józefem Piłsudskim w jednej sali".

Dramat, czy sielanka, jak kto uważa, ale fermentu i zamętu dość.

W zakończeniu p. Mackiewicz stwierdza, iż wbrew pogłoskom, w Nieświeżu nie było mowy o królach i nikt Piłsudskiemu korony monarszej nie proponował.

Nie ma potrzeby kwestjonowania tych zapewnień, bo arystokracja jest zbyt dobrze wychowana, aby tak prosto z mostu...

—:::—

Sejm ma się zebrać w dniu dzisiejszym, celem uchwalenia budżetu. Prawdopodobnem jest, iż większość sejmowa odrzuci budżet, co wywoła nieuchronny konflikt sejmu z rządem.

W sprawie tej „Nowa Reforma" zauważa:

„Istnieją trzy możliwości na wypadek konfliktu z sejmem na gruncie budżetu: albo rząd rozwiąże sejm i rozpisze nowe wybory w terminie przepisanym przez konstytucję na podstawie obecnej ordynacji wyborczej, albo rząd rozwiąże sejm, ale nowych wyborów wogóle nie rozpisze, lecz wytworzy stan „ex lex", w czasie którego będzie rządził dekretami, albo wreszcie rząd sejmu nie rozwiąże, lecz odeśle go tylko do domu, a budżet zadekretuje".

Wypominania.

Jesteśmy w przededniu wielkich przemian w układzie sił politycznych naszego kraju. Konsolidacja obozu konserwatystów przygotowywana oddawna, zaczyna przybierać realne kształty a zjazd w Nieświeżu wysunął już na szeroką widownię te żywioły, które dotychczas szły na pasku endecji, bez wyraźnego własnego oblicza.

Dziwnie się jakoś złożyło, że właśnie w chwili kiedy „Słowo Polskie" zapowiada tworzenie się „bloku praworządności", w skład którego weszłaby Chjena aż do NPR. — oczywiście bez popierających go dotychczas materjalnie szlagonów „Czas" jakgdyby teraz dopiero oczy otworzył, wyczynia endecji ciężkie wypominania.

Organ konserwatystów krakowskich śmiało uderza w twierdzę nacjonalizmu, wypominając mu, że wyzyskiwał nieświadomość żywiołów zachowawczych, nie dość politycznie wyrobionych, dla swoich celów.

„Wielkie sukcesy narodowej demokracji odniesione przy pierwszych, a zwłaszcza przy drugich wyborach sejmowych w Polsce tem się tłumaczą. Narodowa demokracja, grająca na strunie nacjonalistycznej i antysemickiej, umiała się do warunków wyborczych doskonale dostosować, a pod względem społecznym starała się swój radykalizm (!) możliwie głęboko schować. Urzędnikom przyrzekała wysokie pensje, ziemiaństwu obiecywała obronę przed reformą agrarną duchowieństwu popieranie interesów katolicyzmu. Na lep obietnic schwytało się w jej sidła dużo żywiołów zachowawczych. Nawet jej oczywiste błędy nie zdołały im nieraz otworzyć oczu. Ziemiaństwo nie zdołało się od niej w znakomitej swej większości oderwać, poddawszy się pod kierownictwo polityków sejmowych wychowanych na radykalnych sposobach i metodach myślenia i karmienia strawą umysłową przez dzienniki przesycone narodowo - demokratyczną ideologją.

W tych to okolicznościach tkwiła dotąd trudność stworzenia w Polsce jednolitego obozu zachowawczego. Wszelkie próby rozbijały się dotąd o niemożność wprowadzenia do sejmu i senatu polityków zachowawczych, o ile nie zobowiązali się z góry pójść pod dowództwo narodowej demokracji i uznać jej zwierzchność lenną pod każdym względem".

Potrzebę wyemancypowania się z pod wpływów endecji i utworzenia stronnictwa zachowawczego popiera „Czas" w sposób dość oryginalny, mianowicie, że „dwiema lewemi nogami isc naprzód nie można, a że to, co dzisiaj „prawicą" w sejmie tak chętnie się nazywa, z zachowawczością nic wiele ma wspólnego".

—:::—

Przegląd prasy.

„Przyczyny" zbliżenia marsz. Piłsudskiego z Radziwiłłami. — Przed Sejmem. Debiut noworodka.

W obozie „narodowym" wrze jak w ulu. Pobyt marsz. Piłsudskiego w Nieświeżu — przekreślił „narodowcom" wszystkie ich plany i rachuby na ziemiaństwo. Pocieszają się jeszcze nadzieją, że „Radziwiłłowie i ich familja — to jeszcze nie całe ziemiaństwo, a nawet niecała arystokracja polska". Ale mimo tej nadziei „narodowcy" mają nos spuszczony na kwintę. Wymyślają Piłsudskiemu i Radziwiłłom co nie miara. Lansują pogłoski, iż wkrótce obsadzony zostanie tron polski.

„Słowo Polskie" w związku z temi pogłoskami stara się dowieść, jakie są motywy zbliżenia Piłsudskiego z Radziwiłłami.

Zdaniem tego pisma podstawą tego zbliżenia jest to, iż „polityka federacyjna" Piłsudskiego idzie po myśli „żubrów litewskich, których dobra pozostały częściowo poza wschodnią granicą".

Lepszego uzasadnienia nie można już było wyszukać...

*

W sprawie powyższej i Rzeczpospolita" zdradza wielkie zaniepokojenie, pisząc:

„Przyjaźń i związki serdeczne marszałka Piłsudskiego z ziemiaństwem nie przestraszają nas. Wszelkie obawy zostawiamy PPS., Wyzwoleniu, i innym radykałom. Mitra książęca i korona hrabiowska nigdy dla nas nie były i nie są przeszkodą w dopuszczeniu ludzi do pracy i stanowisk publicznych w państwie, o ile tytułom tym towarzyszą również rozum, wykształcenie i prawość charakteru."

Kto jak kto, ale chyba PPS ma z tego powodu jaknajmniejsze zmartwienie i obawy, czego nie możnaby natomiast powiedzieć o „Rzeczypospolitej" i reakcji polskiej. — Obojętne jest dla nas, czy na prawicy stoi pan Korfanty, czy Radziwiłł, a jeżeli już o ścisłość chodzi, to drugi od pierwszego jest dla nas sympatyczniejszym o tyle, że widzimy w nim otwartego, niczem niekrępującego się przeciwnika klasy pracującej, podczas gdy p. Korfanty, i jemu podobni stroją się w togi Katonów i obrońców ludu pracującego, a w istocie są tylko pachołkami kapitalistów i obszarników, ich adwokatami, a przez to stokroć są od nich gorsi.

Z prasy ukraińskiej.

O „polskości" Lwowa.

„Diło" usiłuje dowieść, iż „polski Lwów" zupełnie upadła. Zdaniem tego pisma stworzenie Targów Wschodnich we Lwowie miało przedewszystkiem znaczenie i cele polityczne, gdyż Targi miały reprezentować przemysł i handel z całej Polski właśnie na narodowem terytorjum ukraińskiem, by w ten sposób dokonać regeneracji polskości Lwowa.

„Diło" uważa, że w ostatnich dwu latach Targi Wschodnie nie udały się zupełnie. Wyciąga więc z tego pochopnie wniosek, że polskość Lwowa jest zachwiana.

„Trzeszczą wszystkie szwy „polskiego Lwowa" — pisze „Diło" — i to pod władzą polską. Jednakże kto wypełnia to miejsce, opróżnione przez Polaków? Naturalnem i normalnem zjawiskiem byłoby, gdybyśmy zajęli to miejsce, gdyż Lwów jest ośrodkiem ziem zachodnio - ukraińskich, gdyż Lwów leży w środku zachodnio - ukraińskiego terytorjum, gdyż Lwów dźwiga na sobie pieczęć wielkiej tradycji ukraińskiej. Niestety, nie my jesteśmy najsilniejszym elementem we Lwowie. Dotychczas są nim Żydzi tak pod względem ekonomiczno - gospodarczym, jak nawet i pod względem kulturalnym. My wciąż jeszcze stoimy na trzeciem miejscu, chociaż powinniśmy i musimy być na pierwszem — prędzej czy później".

„Łatwiej byłoby utrzymać „polskość" jednego Lwowa, aniżeli jak to chcą Polacy ośrodki aż w czterech województwach: Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola i Łucka. We Lwowie można było skoncentrować swoje siły, a w kilku ośrodkach, z których tylko jeden Lwów ma częściowo polskie otoczenie — siły te pójść muszą w rozsypkę. Takim czynem chytre plany przy pomocy nowego podziału administracyjnego (wojewódzkiego) celem szerzenia polonizacji zostały znacznie zwężone, a to przez rozpraszanie sił w kilku kierunkach.

„To wszystko stwarza dla nas odpowiedni grunt, chociaż w niewygodnych warunkach, by przywrócić naszej starej stolicy jej naturalny charakter i treść. Wierzymy, że krok za krokiem dokonamy tego wielkiego dzieła".

LWÓW OTRZYMAŁ OSTATNIĄ RATĘ NA INWESTYCJE.

LWÓW, 29. paźdz. (Pat.) Ministerstwo Robót Publicznych asygnowało gminie miasta Lwowa 60.000 złotych tytułem ostatniej raty pożyczki przyznanej jej przez Radę Ministrów w wysokości 600.000 złotych na roboty inwestycyjne, celem zatrudnienia bezrobotnych. Kwota została już przez Urząd wojewódzki przekazana magistratowi miasta Lwowa, który będzie mógł dokończyć rozpoczęte z funduszów tej pożyczki roboty.

O OSUSZENIE POLESIA.

WARSZAWA, 29. paźdz. W sferach rządowych omawiany jest projekt powołania w drodze rozporządzenia Rady ministrów specjalnego komisarza do spraw meljoracji Polesia, którego zadaniem byłoby przy współudziale ministerjalnej komisji opracować plan przeprowadzenia meljoracji oraz regulacji rzek żeglownych i spławnych, tudzież wyszukanie źródeł kredytowych, potrzebnych dla zrealizowania tego planu.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 października

INSPEKTOR ARMJI generał dywizji Norwid Neugebauer Mieczysław, reprezentować będzie Ministra spr. wojsk. podczas uroczystości urządzonej przez I. Załogę Obrony Lwowa, a mianowicie: w kościele św. Elżbiety na uroczystej mszy św. żałobnej w dniu 30. października b. r. i na tradycyjnem zebraniu uczestników Załogi w dniu 31. października b. r. w szkole Sienkiewicza. W dniu 1. listopada b. r. po mszy św. na cmentarzu Obr. Lwowa — złoży gen. dyw. Norwid Neugebauer wieniec na grobie Nieznanych Żołnierzy — Obrońców Lwowa — w imieniu Ministra spr. wojsk.

„CHEMICZNY INSTYTUT BADAWCZY“ urządza w sobotę 30. b. m. Doroczny Zjazd celem zaznajomienia swych członków wspierających z zadaniami i rozwojem instytutu. Stowarzyszenie to zawiązane początkowo pod nazwą „Metan“ ma na celu współpracę przy rozbudowie przemysłu chemicznego w naszym kraju. Ponieważ w przyszłym miesiącu przenosi się instytut do własnych gmachów w Warszawie, przeto zapowiedziane zebranie odbywa się ostatni raz we Lwowie. Początek zjazdu o godz. 5. popoł. w dużej sali wykładowej gmachu chemicznego Politechniki. Goście mile widziani.

ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. sprzedawać będzie w dniach 30. 31, paźd. i 1. listopada b. r. kwiaty, wieńce i świece na cmentarzu łyczakowskim, z czego dochód przeznaczony jest na fundusz Kasy pogrzebowej wspomnianego Związku której zadaniem jest przyjść z pomocą członkom Obrońcom Lwowa na wypadek śmierci.

Ze względu na niskie ceny, jak również szlachetny cel, apelujemy do P. T. Publiczności o poparcie zamierzonego celu.

DOLARY płacono wczoraj w wolnych obrotach 9 zł. przy tendencji słabej. Akcje miały tendencję niejednolitą.

CENY ZBOŻA. W ostatnim czasie panuje na giełdach silny popyt na zboże, przy braku podaży. Powodem tego jest utrudniona młocka wskutek niepogody, oraz brak wagonów na transporty zboża. Wskutek tego panuje od dłuższego czasu tendencja zwyżkowa na giełdzie zbożowej.

Wczoraj notowano ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica krajowa dworska 47 — 48, pszenica kraj zbiorowa 44.50 — 45.50, żyto małopolskie 35 — 36, jęczmień małopolski browarniany 34 — 36, jęczmień małopolski przemiałowy 31 — 33, jęczmień małopolski pastewny 28.50 — 30.50, owies małopolski 29.50 — 30.50.

DZIWACTWA AURY. Po kilkudniowej śnieżycy i przymrozkach pociepłało wczoraj, przyczem termometr wskazywał w cieniu ponad 10 stopni ciepła. Przez lekkie zachmurzenie przeświecało w dzień słońce, co też wpłynęło na szybkie topienie się śniegu. Zdaje się, że ten stan pogody potrwa przez czas dłuższy.

ZABICI PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. W Lublinie w czasie onegdajszej śnieżycy, zerwany w ul. Ogrodowej przewód telefoniczny zawiesił się na przewodzie elektrycznym i spadł następnie na ziemię. 16-letnia Mylnowska, przechodząc ulicą nastąpiła na drut tan i została porażona prądem o wysokiem napięciu. Na krzyk jej nadbiegł jej ojczym wraz z matką, którzy zdołali uratować córkę, sami ednak zostali porażeni prądem i ponieśli śmierć na miejscu.

MARNY LOS DEFRAUDANTA. 22- letni N. Grudziński, kasjer Syndykatu rolnego w Grodzisku zdefraudował 2.400 zł. i przegrał w totalizatora. Onegdaj Grudziński ujęty przez policję usiłował umknąć. W chwili gdy przebiegał przez plant kolejowy wpadł pod pociąg pospieszny i zginął na miejscu.

ZACZADZENIE CZWORGA OSÓB. Stefan Feszczur, dozorca realności przy ul. Małeckiego, l. 4. w ub. czwartek wieczorem zamknął przedwcześnie zasuwę kominową. Wskutek tego cała rodzina, złożona z czworga osób uległa zaczadzeniu. Sąsiedzi zauważyli na szczęście ten wypadek i zawezwali Pogotowie rat, które zdołało zaczadzonych przywrócić do przytomności.

ŻYWCEM ZASYPANE. W Mikołajowie nad Dniestrem 19- letnia Walerja Woźna wraz z 17- letnią Katarzyną Kuryłko udały się onegdaj po piasek do jamy na gruntach gminnych. Podczas nabierania piasku, wzgórze oberwało się, obie zaś dziewczyny zostały zasypane i zginęły na miejscu.

ECHA ZAMORDOWANIA KURATORĄ Ś. P. SOBIŃSKIEGO W Złoczowie i w Sokalu ustanowiono fundacje im. Sobińskiego dla uczniów po bursach miejscowych.

Policja w dalszym ciągu nie udziela prasie informacji w sprawie śledztwa w związku z tą zbrodnią.

Dzienniki ruskie podają, iż we wsi Szołomińce, pow. Rudeckiego, dokonano rewizji u miejscowego nauczyciela Iwana Decyka, oraz u gospodarza Goljana, którego syna, studenta aresztowano i odstawiono do Lwowa.

W Kamionce Strumiłowej dokonano onegdaj rewizji u Romana Petrusiewicza. w Rakobutach zaś aresztowano syna P. Jórka i odstawiono do Lwowa.

EKS KSIĄDZ ARESZTOWANY ZA MALWERSACJE. Józef Kwieciński b. ksiądz, i b. nauczyciel gimnazjalny, będąc ostatnio dyrektorem spółki rolnej „Wieś wzorowa“ w Warszawie, dopuścił się szeregu malwersacji na szkodę chłopów w wysokości około 100 tys. zł. Policja osadziła go w areszcie.

NĘDZA POWODEM ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH. Przed kilku miesiącami robotnik Piechota zam. w Łodzi, strzelił w parku Poniatowskiego kilkakrotnie do kolegi swego Kłosa, a następnie sam się postrzelił. Obaj byli ranni. W śledztwie policja ustaliła że z powodu nędzy i braku pracy postanowili obaj popełnić samobójstwo w ten sposób że jeden miał zastrzelić drugiego. Onegdaj stanął Piechota przed sądem, przyczem trybunał uwzględnił okoliczności które popchnęły ich do tego desperackiego kroku i zasądził oskarżonego tylko na dwa tygodnie twierdzy.

FUTRO KRYMSKIE ZNIKŁO JAK KAMFORA. Hermina Wohlfraum, zam. przy ul. Stryjskiej udała się w odwiedziny do swej znajomej Marji Stachel, zam. przy pl. Jura, l. 6. Tu pozostawiła w kuchni swe futro krymskie, sama zaś udała się do pokoju. W tym czasie futro to znikło w zagadkowy sposób. O fakcie tym poszkodowana doniosła policji, zaznaczając, iż skradzione futro przedstawiało wartość 500 dolarów.

Z sali sądowej.

SMUTNE NASTĘPSTWA ZETKNIĘCIA SIĘ „TECHNIKA“ KOMUNISTYCZNEGO Z POLICJANTEM.

Wieczorem, 30. kwietnia b. r. posterunkowy Andrzej Żołyniak, patrolując ul. Kotlarską, spostrzegł młodzieńca dźwigającego jakiś pakiet, który przechodząc obok nieufnie spoglądał na policjanta. Zwróciło to uwagę Żołyniaka, który swym podświadomym zmysłem telapatycznym przeczuł coś podejrzanego. Zatrzymał go przeto aby się poinformować co zawiera ten pakiet. Zamiast odpowiedzi zagadnięty cisnął z całej siły pakietem tym o wadze 5 kg. w posterunkowego, który ugodzony niespodzianie zachwiał się i tylko ściana kamienicy uchroniła go od upadku.

Nerwowy młodzian rzucił się następnie do ucieczki co sił starczyło, widząc jednak, że policjant następuje mu na pięty, począł wzywać pomocy u przechodniów, wołając, iż biją go w policji. Z wielkim trudem zdołał go ująć posterunkowy a następnie odstawić do policji.

W śledztwie ustalono, że przytrzymanym był 20-letni Joachim Fastlich, pomocnik krawiecki w pakiecie zaś znajdowały się różne komunistyczne ulotki. Aresztowany twierdził, że nie wiedział co w tym pakiecie się znajdowało. Niósł go tylko do przystanku tramwajowego, gdzie miał te ulotki odebrać jakiś osobnik nieznanego mu nazwiska.

W czasie rewizji w mieszkaniu Fastlicha znaleziono jednak wiele bibuły komunistycznej, oraz manuskryptów przeznaczonych do druku, pisanych przez aresztowanego.

Wobec tego prokuratorja oskarżyła Fastlicha o zdradę główną, gwałt publiczny i inne przestępstwa.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa przed sądem przysięgłych, przyczem pierwsze pytanie w kierunku zdrady głównej zostało zaprzeczone. Inne natomiast pytania przysięgli potwierdzili jednogłośnie.

Trybunał zasądził wobec tego Fastlicha na 1 rok i 3 mies. ciężk. więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Skazany wyrok przyjął.

Rozprawie przewodniczył r. Dukiet, oskarżał prok. Laniewski, bronił dr. Głuszkiewicz.

Czynsze w miesiącu listopadzie

nie ulegną zmianie. Płacić je należy w wysokości tej co w październiku. Do obliczania czynszów obowiązują mnożniki: za jednoizbowe mieszkanie i pokój z kuchnią 60.49, za dwu i trzypokojowe 79.20, za 4—6 pokoi 84.45 i t. d.

Z dnia.

Księże troski.

Ks. Piwowarczyk rozpisuje się w „Głosie Narodu“ na temat konieczności roztoczenia opieki nad robotnikiem, oczywiście w duchu religijnym i antysocjalistycznym.

Ks. Piwowarczyk woła na alarm, wskazując na „niebezpieczeństwa“, w jakich pod wpływem haseł socjalistycznych znajduje się dusza robotnika.

„Robotnikowi — czytamy — grożą wielkie niebezpieczeństwa, które gdzieindziej klasę robotniczą pchnęły w objęcia wrogów religji i porządku społecznego: te niebezpieczeństwa są dwa: nędza materjalna i doktryna socjalistyczna. Biada nam, jeśli ich nie usuniemy! Zachwieje się wówczas w posadach całe społeczeństwo, państwo nawet. (?) A widać znaki zaostrzających się tych niebezpieczeństw“.

Trafnie zresztą zauważa ks. Piwowarczyk, że „żadna warstwa nie jest tak sposobna do walki o wielkie ideje, jak klasa robotnicza i że warstwa robotnicza stanowi dziś o fizjonomji państwa.

Otóż właśnie dlatego klasa robotnicza nie pójdzie na lep waszych haseł, nie ma ochoty czekać na „królestwo sprawiedliwości“ w niebie. Tu na ziemi chcą masy pracujące zdobyć możność życia. A do tego prowadzi socjalizm.

4-ro piętrowy dom -- w 60 dniach.

Na wieczorze dyskusyjnym berlińskich architektów wygłosił jeden z uczestników referat na temat metod budowy.

Referent jako cel przyszłej budowy mieszkań postawił jak najsolidniejsze i najtańsze budowanie i oświadczył, że cel ten będzie można osiągnąć mimo podwyższenia zasadniczych płac roboczych. Tak np. przy robotach betonowych uzyskano znaczne oszczędności mimo podwyższenia płac przez to, że dzięki zastosowaniu nowych metod pracy udało się otrzymać 1 metr sześcienny gotowego już betonu w przeciągu 2—4 godzinach pracy, co dotychczas wymagało 6—8 godzin. Referent podniósł, że w Ameryce płace są dwa i trzy razy wyższe, a mimo to buduje się tam o wiele taniej niż w Niemczech.

Abstrahując od udoskonaleń, które można przeprowadzić dla zmniejszenia wysiłków pracy i jej rozciągłości, pod względem czysto technicznym można oszczędzić wiele kosztów przy budowie, przenosząc znaczną część robót, wykonywanych zwykle na miejscu budowy, do warsztatów, przez co i podczas zimy będzie można nad budową pracować. Przy zastosowaniu nowych metod doprowadzi się do tego, że czteropiętrowy dom będzie można zbudować w przeciągu 60 dni.

Referent unaocznił w dalszym ciągu na filmie, jak się według tych nowych metod przy budowie domu pracuje.

Podpisanie umów polsko-niemieckich.

BERLIN 29 paźdz. (Pat.). Dnia 27 bm. pełnomocnicy rządu polskiego i niemieckiego podpisali w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie dwie polsko-niemieckie umowy, jedną w sprawach spadkowych a drugą na przyjęcie rejestru stanu cywilnego. W imieniu rządu polskiego podpisał umowę dr. Prądzyński członek komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w imieniu zaś rządu niemieckiego dr. Karol Goes tajny radca logacyjny w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych. Obie te umowy zamykają szereg układów opracowanych i podpisanych przez pełnomocników delegacji polsko-niemieckiej. Podpisany poprzednio przez tę komisję umowy zostały już ratyfikowane i weszły w życie. Prace komisji trwały trzy lata. Obie strony starały się rozwiązać liczne słuszne zagadnienia prawne w interesie i ku zadowoleniu współobywateli.

Awantury komunistyczne na radzie miejskiej w Berlinie.

BERLIN 29 paźdz. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej fakcja komunistyczna postawiła wniosek demonstracyjny domagający się od magistratu berlińskiego, aby poczynił u rządu pruskiego odpowiednie kroki celem skłonienia go do anulowania uchwały o odszkodowaniach dla Hohenzollernów. Wniosek ten został poddany pod głosowanie. Odwzajemniając się za taki afront ze strony frakcji mieszczańskiej i socjalistów komuniści przy następnym punkcie porządku obrad o mianowicie przy wyborze nowych radców miejskich rozpoczęli czynną obstrukcję przy pomocy gwizdawek trąbek i bębenków. Posiedzenie musiano na jakiś czas przerwać. Gdy po przerwie komuniści poparci przez galerję w dalszym ciągu starali się uniemożliwić wybory zebrani wszystkimi głosami przeciw opozycjonistom uchwalili wykluczyć z posiedzenia najbardziej hałasujących obstrukcjonistów. Wówczas powstał niebywały zamęt. Komuniści wzbraniali się dobrowolnie opuścić salę obrad, tak, że musiano wezwać pomocy policji, która stoczyła formalną walkę z opornymi, używając pałek gumowych. Dopiero późnym wieczorem po usunięciu obstrukcjonistów przeprowadzono wybory.

Z armatami na rozbójnika.

ZAGRZEB 29 10. W ostatnich dniach silny oddział żandarmerji stoczył krwawą walkę z młodym — bo 18-letnim, ale zuchwałym bandytą, Ganją Doutowiczem, w której dla unieszkodliwienia zbrodniarza musiano użyć artylerji. Rozbójnik, otoczony w lesistym wąwozie górskiem bronił się z zaciekłości, zwłaszcza, że rozporządzał znaczną ilością amunicji. W pierwszym dniu od strzałów jego padło trzech żandarmów. Następnego dnia podjęli żandarmi bezskuteczny atak z granatami ręcznymi. Ściągnięto tedy artylerję górską, ale i przy jej pomocy nie udało się unieszkodliwić bandyty.

Trzeciego dnia przeprowadzono atak generalny ze wszystkich stron, w ciągu którego zginęło jeszcze czterech żandarmów, nim Doutowicz padł, rozszarpany eksplodującym granatem ręcznym.

W nocy poprzedzającej bandyta zdobył się na brawurowy czyn: podpełznął mianowicie do zwłok zabitych żandarmów i zabrał znajdującą się przy nich amunicję i prowiant.

Sytuacja w angielskim strejku górniczym

Wznowienie rokowań.

LONDYN. 29. paźdz. Od kilku dni w sytuacji strejkowej daje się wyczuwać pewne odprężenie, spowodowane wznowionemi próbami porozumienia. Naprzód wybitny konserwatysta, lord Derby zgłosił swą gotowość pośredniczenia, na co Cook odpowiadał, że górnicy są skłonni do rokowań. Równocześnie Artur Pugh, przewodniczący związków zawod. w roku ubiegłym, w liście do „Timesów" dał wyraz chęci porozumienia, a ostatnio Rada generalna Zw. zawodowych, podjęła próbę rokowań. Onegdaj nawiązano już kontakt między związkami a rządem, w imieniu którego w konferencji wzięli udział Baldwin i Churchill. W konferencji tej przedstawiciele Związków złożyli sprawozdanie Radzie generalnej.

W międzyczasie rząd zdecydował się na zniesienie zakazu zgromadzeń górniczych, zapomocą którego chciał przeszkodzić agitacji przewódców górniczych za strejkiem. Przyczyni się to do złagodzenia rozjątrzenia, jakie zakaz ten wywołał wśród górników.

—:::—

Niemcy, a idea Paneropy.

BERLIN 29 paźdz. (Pat.). Wczoraj odbyło się u prezydenta Reichstagu Loebego posiedzenie dyskusyjne w którym wzięli udział najwybitniejsi niemieccy mężowie stanu i parlamentarzyści: Tematem dyskusji były zagadnienia paneuropejskie. Po zagajeniu zebrania przez prezydenta Loebego, który zadeklarował się jako zdecydowany zwolennik idei paneuropejskiej — wygłosił przemówienie prezydent banku Rzeszy dr. Schacht zaznaczając między innymi, że walka przeciw ciasnym i przestarzałym poglądom nacjonalistycznym musi się stać odłąd dewizą polityki paneuropejskiej, której jednak żadną miarą nie należy identyfikować z ruchem separatystycznym Europy zwróconym przeciw społeczeństwom nieeuropejskim. Oprócz tego przemawiał poseł niemiecko narodowy Hoetsch oraz ludowiec dr. Mittelman, który stawiał sprawę ochrony mniejszości narodowej oraz przyłączenie Austrji do Niemiec w rzędzie najaktualniejszych zagadnień ruchu paneuropejskiego.

ZMIANY W DYPLOMACJI.

WARSZAWA. 29. paźdz. (tel. wł.) „Kurjer Czerwony" podaje wiadomość, iż w kołach zbliżonych do uczestników zjazdu nieświeskiego, obiegają senzacyjne pogłoski o powrocie do czynnej służby dyplomatycznej poza p. J. Radziwiłłem upatrzonym na stanowisko posła w Bukareszcie, również p. Eustachego Sapiehy na stanowisko posła w Berlinie, oraz p. H. Tarnowskiego.

—:::—

WISŁA WZBIERA.

WARSZAWA. 29. paźdz. (Pat.) Wczoraj poziom wody na Wiśle wynosił 3.92 m. Dziś spodziewany jest stan kulminacyjny, przyczem według przypuszczalnych obliczeń woda podniesie się o 30 cm. Nagły przypływ wody spowodował rozbicie tratwy o filar pod mostem Poniatowskiego, wskutek czego do wody wpadło 5 ludzi, których uratował funkcjonarjusze komisarjatu wodnego policji państwowej.

—:::—

Wilno i Rosja.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Journal de Geneve" aktualny artykuł o traktacie litewsko - sowieckim. Autor artykułu p. William Martin, posługując się datami historycznemi i etnograficznemi, stwierdza, że Wilno jest miastem polskiem. Omawiając czyn Żeligowskiego, Martin podkreśla, że położył on koniec niepewności sytuacji, która nie mogła trwać dłużej nie narażając Europy na niebezpieczeństwo i w ten sposób oddał bezpośrednio usługę całej Europie. Dlatego też decyzja Konferencji Ambasadorów, przyznająca Wilno Polsce, nie może być uznana za niesłuszną.

Oceniając sytuację wytworzoną wskutek traktatu litewsko - sowieckiego i noty polskiej autor artykułu pisze: „Nie można oczekiwać z tej wymiany not i traktatów żadnych rezultatów. Sowiety odpowiedzą Polsce mniej lub bardziej grzecznie, nie wezmą jednak pod uwagę jej reklamacji. Nie jest zresztą prawdopodobne, żeby miały wyciągnąć natychmiastowe konsekwencje z tego traktatu. Wszak nie tak rychło zaatakują Sowiety Europę, nie nastąpi to może nigdy, przyjemnie jest jednak Sowietom pozostawiać pewne wątpliwości co do swych intencji. Sprawa zaś Wilna jest z trzech względów pożądaną dla polityki Sowietów: przedewszystkiem niepokoi ona Polskę i osłabia ją, następnie przeszkadza ona ostatecznej stabilizacji stosunków Europy Wschodniej, wreszcie wiąże Litwę z polityką sowiecką. Gra rosyjska jest zupełnie zrozumiałą, litewska mniej. Małe to państwo wszak nie może nie zdawać sobie sprawy, że jeżeli kiedyś, na swoje nieszczęście, przypadłoby mu w udziale Wilno i w ten sposób Litwa znalazłaby się bezpośrednio w kontakcie z Rosją, to w rzeczywistości byłoby to końcem całkowitej istotnej jej niezależności.

SPRAWA NAPADU NA POSŁĄ ZDZIECHOWSKIEGO.

WARSZAWA. 29. paźdz. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że rząd zgodnie z zapowiedzią p. Bartla, wystosował list do marszałka sejmu zawiadamiający go, że śledztwo w sprawie napadu na pos. dZiechowskiego jest w toku i że o wynikach śledztwa marszałek będzie nadal informowany.

DWA NOWE MONITORY POLSKIE.

WARSZAWA. 29. paźdz. (A. W.) Wczoraj przybyły Wisłą do Warszawy dwa nowe monitory polskie wykonane całkowicie w afbryce Zieleniewskiego. Monitory uzbrojone są w cztery działa i cztery karabiny maszynowe. Chrzest nowych statków, które będą nazwane „Kraków" i „Wilno" odbędzie się w niedzielę.

O PORZĄDEK I CZYSTOŚĆ NA ULICACH.

WARSZAWA. 29. paźdz. (A. W.) Z Łodzi donoszą, że weszło tam w życie rozporządzenie wojewody łódzkiego o wprowadzeniu doraźnych kar administracyjnych za przekroczenia porządku na ulicach. Policja przeprowadziła akcję kontrolną. Ukarano szereg osób doraźnymi grzywnami. Województwo rozpoczenie w dniach najbliższych walkę z brudem i niechlujstwem panującym na ulicach i podwórzach domów.

ARESZTOWANIA W HISZPANJI ZA DEMONSTRACJE PRZECIW KRÓLOWI.

WIEDEŃ. 29. paźdz. (Pat.) W. B. K. z Barcelony: Aresztowano tam 14 osób między nimi 1 lekarza i 1 adwokata pod zarzutem urządzania wrogiej manifestacji przeciw królowi i Primo de Riverze.

NIEMIECKIE SNY O POTĘDZE.

AMSTERDAM. 29. paźdz. (Pat.) „Telegraaf" dowiaduje się, że niemieckie koła rządowe zamierzają poczynić kroki celem poruszenia kwestji mandatu kolonjalnego dla Niemiec. Rząd niemiecki pragnie wznowić znany projekt księcia Meklemburskiego co do objęcia przez Niemcy holenderskiej części Nowej Gwinei.

NIEPOKOJE W MEKSYKU.

NOWY JORK. 29. paźdz. (A. W.) Dzienniki donoszą, że w Meksyku wybuchła rewolucja. Natomiast b. prezydent Meksyku Obregon w rozmowie z przedstawicielem „United Press" stwierdził, że tylko 1400 Indjan przystąpiło do rewolucji, którą niewątpliwie wojska rządowe bez trudu w niedługim czasie stłumią.

Międzynarodowa polityka socjalna.

Już dawno uznano potrzebę uregulowania ochrony robotniczej nietylko we własnym kraju, ale działania w tym kierunku, aby ochrona ta również międzynarodowo została przeprowadzona.

Już Robert Owen usiłował przekonać rządy państw świętego przymierza, że równomierne skrócenie czasu pracy i ochrona robotnicza we wszystkich przedsiębiorstwach żadnemu krajowi szkody przynieść nie może. Przeciwnie, każdy kraj tylko zyska na wydatniejszej ochronie robotniczej, gdy wzmogą się siły i zdrowie mas robotniczych.

Rządy nie okazały zrozumienia dla tych żądań Owena. Już wówczas się pokazało, że polityka socjalna tak we własnym kraju, jak na podstawie międzynarodowej urzeczywistnić się da tylko wtedy,

GDY POZA NIĄ STOI SILNA ZAWODOWA I POLITYCZNA ORGANIZACJA KLASY ROBOTNICZEJ.

Uchwały, regulujące kwestje ochrony robotniczej i praw robotniczych na podstawie międzynarodowej, są daty niebardzo dawnej. Jednolite uchwały większego znaczenia, które uważane być mogą za punkt wyjścia systematycznej rozbudowy międzynarodowej ochrony robotniczej, powzięte zostały dopiero w r. 1906 w Bernie Szwajcarskiem. Dopiero kiedy socjalna demokracja na kongresach międzynarodowych postawiła żądanie i gdy stała za niem polityczna wola urzeczywistnienia jej, mogła ideja przybrać formy uchwytne. Postępowi politycy socjalni różnych krajów utworzyli w r. 1900

STOWARZYSZENIE DLA USTAWOWEJ OCHRONY ROBOTNICZEJ

celem systematycznego wpływania na opinję publiczną i rządy na korzyść uregulowania pewnych zagadnień ochrony robotniczej. Ta praca przedwstępna doprowadziła potem w r. 1906 do przyjęcia

DWÓCH MIĘDZYNARODOWYCH UMÓW,

tzw. Konwencji berneńskich, tyczących się zakazu używania białego fosforu w fabrykacji zapałek i zakazu pracy nocnej kobiet.

Dalsze konwencje, których przyjęcie przewidziane było na rok 1914, nie doszły do skutku z powodu wybuchu wojny.

Akcji i naciskowi ze strony zorganizowanej klasy robotniczej wszystkich krajów udało się wreszcie osiągnąć to, że w XIII. części traktatu pokojowego przyjęte zostały przepisy o ochronie robotniczej i międzynarodowem tejże uregulowaniu.

Fakt ten jest znaczenia historycznego, jakkolwiek ostateczna forma tych postanowień nie zadawalnia życzeń klasy robotniczej.

Na podstawie tych uchwał powstała

MIĘDZYNARODOWA ORGAPIZACJA PRACY

wraz z Międzynarodowym Urzędem pracy. Reprezentowane są w niej, obok rządów 56 państw, Ligi Narodów, także zorganizowani zawodowo robotnicy i organizacje przedsiębiorców. Tu obecnie znajduje się centrum duchowe międzynarodowej polityki socjalnej, tu siły, które prą ją wciąż naprzód. Główne zadanie Międzynarodowego Urzędu pracy polega na przygotowywaniu

DOROCZNEJ KONFERENCJI PRACY, ŚWIATOWEGO PARLAMENTU

dla międzynarodowej polityki społecznej, który dyskutuje, formułuje i uchwala międzynarodowe projekty umów.

Dotychczas przedłożono 24 projekty konwencji. Jest to, coprawda, tylko początek, gdyż te przyjęte projekty nie tworzą jeszcze niestety, obowiązującego prawa międzynarodowego. Przyłączone do Ligi państwa muszą je dopiero ratyfikować, to znaczy przedłożyć do przyjęcia swoim ciałom ustawodawczym, zanim staną się one ustawą obowiązującą dla państw — członków Ligi.

Ta wada jest przyczyną bardzo wielu trudności, stojących w drodze do urzeczywistnienia celów międzynarodowej polityki społecznej. Pokonanie tych trudności jest specjalnem zadaniem klasy robotniczej każdego kraju. Musi ona stać na straży, by konwencje, zawarte w Genewie, jak najrychlej zostały ratyfikowane.

Szczególne trudności napotyka konwencja

TYCZĄCA SIĘ OŚMIOGODZINNEGO DNIA PRACY.

Dotychczas dopiero dziesięć państw ją ratyfikowało, z pomiędzy których trzy poczyniły zastrzeżenia. — Właśnie w ostatnich dniach podnieśli reprezentanci robotników zażalenie w Radzie administracyjnej Międzynarodowego Urzędu pracy na rządy w tej Radzie reprezentowane.

—:::—

Przez wysokie płace zmuszono pracodawców do lepszej organizacji pracy, — przez lepszą organizację pracy do potanienia kosztów produkcji, — przez potanienie kosztów produkcji do zwiększenia siły nabywczej ludności, a przez zwiększenie siły nabywczej ludności do zwiększania i dalszego rozwoju produkcji. Taki jest łańcuch następujących po sobie lub występujących obok siebie zjawisk społecznych i gospodarczych.

Nadmiar sił roboczych w Polsce i nieograniczona niemal licytacja in minus przy podaży pracy sprawia, że w proklamowanej jako niezbędna, walce między pracodawcami i pracownikami, ci ostatni byli przeważnie bici. Poza kilkoma przemysłami, w których robotnicy jednostronnie wyzyskując publiczne niebezpieczeństwo strejku (piekarnie, zakłady użyteczności publicznej i t. p.) wywalczyli sobie nieproporcjonalnie wysokie (?) zarobki, poziom płac jest u nas rozpaczliwie niski, a siła nabywcza robotników jest obecnie w Polsce niższa, niż w ogromnej większości państw europejskich. W tych warunkach robotnik jako konsument nie istnieje niemal, gdy idzie o inne towary, niż towary najpierwszej potrzeby, a że i stan zamożności szerokich mas rolniczych jest krańcowo niski, więc życie gospodarcze obraca się i dusi w klatce polityki niskich płac, tanich cen, niskiej wydajności pracy i niskiego budżetu państwowego.

Z błędnego koła wyżej naszkicowanej polityki wyprowadzić nas może tylko zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa. Mamy wrażenie, że program tego wysiłku zamknąć się winien w haśle amerykańskim „celowego zwiększania siły nabywczej ludności"; stosując to hasło we wszelkich szczegółach polityki gospodarczej dojdziemy do jednolitej akcji sanacyjnej i do jednolitych wyników".

—:::—

REZYGNACJA OPOZYCJI SOWIECKIEJ.

MOSKWA. 28. paźdz. (A. W.) Urzędowa „Prawda" publikuje szereg nieznanych szczegółów przebiegu pertraktacji pomiędzy przedstawicielami większości a opozycją. Rokowania trwały przeszło 2 tygodnie, przyczem opozycjoniści otrzymują wciąż nowe informacje z prowincji o porażkach jakich doznawała fronda na zebraniach partyjnych ułożyli deklarację, w której zgłaszali gotowość do rezygnacji z akcji opozycyjnej.

Bożyszcze faszystów pod pręgierzem.

Rubelki sowieckie nie śmierdzą.

Gen. Gajda stał się wodzem duchowym faszyzmu czeskiego, który całkiem mu za złe nie ma jego stwierdzonego kontaktu z bolszewikami.

Stwierdził to z trybuny sejmowej czeski minister obrony krajowej Udržal, który w odpowiedzi na interpelację co do afery gen. Gajdy.

Minister Udržal potwierdził długi szereg zarzutów, stawianych temu generałowi, m. in. potwierdził. iż gen. Gajda po powrocie z Rosji starał się w 1920 r. za pośrednictwem pułkownika rosyjskiego Rakowieckiego uzyskać nominację na wyższe stanowisko wojskowe w armji sowieckiej.

Gen. Gajda zobowiązał się dostarczyć Sowietom materjałów wojskowych ze szkoły wojennej w Paryżu, co miałoby być uskutecznione w formie pożyczki czeskiego sztabu generalnego. Za wynagrodzeniem 5.000 koron czeskich istotnie pewna ilość materjału wojskowego dostała się drogą na Czechy w ręce sowieckie.

Udržal podkreślił, iż rządowi znany jest pozatem cały szereg szczegółów, które jednak ze względu na toczące się śledztwo nie mogą być ujawnione.

—:::—

Teorja wysokich płac.

W „Epoce" znajdujemy charakterystyczny artykuł na temat konieczności podniesienia poziomu płac, które jedynie mogą przynieść równowagę i uspokojenie kraju. Pismo burżuazyjne, będące na usługach kapitału, stwierdza, na podstawie przykładu Ameryki, że bez podniesienia płac robotniczych Polska z kłopotów nie wybrnie, przyczem nie bez przekąsu mówi o robotnikach, którzy „jednostronnie" wyzyskują niebezpieczeństwo strejku. Dla robotników z tych uwag płynie jedna nauka, że burżuazja choćby się oświadczała z niewiem jaką życzliwością dla robotnika, zawsze będzie go uważała za niewolnika, zawisłego od łaski pańskiej.

W każdym razie warto posłuchać, jak pismo to rozpatruje ten niezmiernie ciekawy problem:

„W Ameryce powstała w ostatnich czasach nowa, a przez licznych przemysłowców głoszona teorja ekonomiczna, która twierdzi, że istotny rozwój produkcji oparty może być wyłącznie na wysokiej sile nabywczej mas i że wszystkie czynniki, sprzyjające jej wzrostowi pośrednio przyczyniają się do rozwoju produkcji, choć bezpośrednio i doraźnie wydawać się mogą szkodliwe. Mamy zatem w Ameryce t. zw. „teorję wysokich płac", według której tylko robotnik dobrze zarabiający może przyczynić się do wzrostu spożycia, a temsamem do zwiększenia i potanienia produkcji, choć bezpośrednio wysoki poziom płac wpływa na wzrost kosztów produkcji.

Teorja amerykańska dała już istotnie wielkie z punktu widzenia społecznego rezultaty. Poziom zamożności robotnika amerykańskiego nietylko jest znacznie większy, niż robotnika europejskiego, lecz produkcja oparta na olbrzymiej sile nabywczej najszerszych mas uniezależniła się w ostatnich latach w bardzo znacznym stopniu od perjodycznych przesileń gospodarczych które stanowią największe zło społeczne nieudoskonalonego ustroju kapitalistycznego.

Teorja wysokich płac stosowana może być tylko wówczas, jeżeli wydajność pracy odpowiada wysokim kosztom produkcji.

Z Teatru Nowości.

„Dwie kaczki na jeden strzał",

sztuka w 3 aktach TRISTANA BERNARDA I ALFREDA ATHISA.

Jest to spryt niełada. dla którego bądź co bądź trzeba być z uznaniem: W tak warjackiem tempie przesuwać sceny przed oczyma widza, żeby nieborak nie miał czasu zastanowić się nad czemkolwiek, zorjentować się w sytuacjach i stwierdzić na trzeźwo nieprawdopodobieństwo ich galimatjasu. Rozwierzgane, roześmiane pędzą jedna za drugą na złamanie karku, każda zna swój ośrodek dowcipu i swój efekt, co wyładowawszy ucieka, by następnej pozostawić pole do popisu. I któżby miał czas robić jakieś zastrzeżenia wiążąc jedno z drugiem, zwłaszcza, że to nie potrzebne wcale, skoro lepiej jest śmiać się, śmiechem, w którym nie ma myśli? Tego tylko od widza wymagają autorowie, pewni, że takich widzów będą mieli legjon.

Gra szła żywo, utrzymywana we właściwym tonie farsowym głównie przez starą gwardję- aktorską. Taki Bejun, kreowany przez p. Dobrzańskiego, Flache przez p. Ratschke, baron de Saint- Amour w osobie p. Zabielskiego, komendant p. Bieleckiego, to figury żywe, charakterystyczne, typki, uchwycone plastycznie w odmiennych rodzajach komizmu, skutkiem czego każdy z nich ma swój odrębny wyraz.

P. Michnowska nie uroniła nic z doskonale naiwnej a ponoszonej temperamentem lwicy prowincjonalnej, p. Rowińska trzymała się swego starego typu kreacji.

Bardzo sympatycznie prezentuje się p. Wołoszynowska i dlatego chciałbym, aby pozbyła się niepewności, czy tremy, która sprawiła, że kreacja jej wyglądała, jakby była niewykończona, naszkicowana tylko. P. Winkler bardzo udatnie oddał swą niewielką rólkę; nie mogę tego powiedzieć o dwóch innych „siłach" artystycznych pp. Przebińskim i Koczyrkiewiczu. Gra ich nie zasługuje właściwie na wzmiankę: stała bowiem na poziomie amatorskich poczynań; okropnością zwłaszcza była charakteryzacja Lucjana Gelidon.

(A. C.)

———

Bezczelność cukrowników nie ma granic!

Cukier za granicami kraju naszego jest znacznie tańszy niż u nas. Składa się na to wiele przyczyn, a najgłówniejszą jest tani surowiec (trzcina), który pozwala cukrownjom zwłaszcza angielskim produkować cukier znacznie taniej, niż u nas. Ale Czesi np. produkują cukier z buraków, a mimo to eksportują go zagranicę, utrzymując przy tem tanie ceny we własnym kraju.

Tylko u nas jest inaczej. Cukrownicy utworzywszy kartel, ustalili takie ceny w kraju, aby niemi pokrywać rzekome swe straty przy eksporcie, a konsument musi milczec i płacić, bo dzięki protekcji, jaką wszystkie rządy otaczały cukrowników, do kraju nie wolno wprowadzać tańszego cukru zagranicznego.

Ale cukrownikom jeszcze nie dość. Chcą obecnie znowu podwyższyć ceny cukru, tłumacząc to swojemi niedoborami.

Warto posłuchać, co o tem mówi wiceprezes Rady naczelnej polskiego przemysłu cukrowniczego, p. Zagleniczny.

Przyznał on, że dzięki urodzajowi buraków, produkcja cukru pozostanie mniej więcej na poziomie zeszłorocznym.

Cukrownie polskie wyprodukują przypuszczalnie około 520.000 tonn cukru, z czego połowa (około 250 do 260 tysięcy ton) przypadnie na pokrycie potrzeb wewnętrznych, reszta zaś musi być wywieziona zagranicę.

Lecz ceny na rynku światowym, wobec wzrastającej konkurencji, kształtują się dla nas niepomyślnie.

Uwzględniając ostatnie wahania i eksport Kuby, która w styczniu rozpoczyna produkcję, można w przybliżeniu ustalić cenę tonny naszego cukru na 13 funtów szterl., czyli mniej więcej 570 zł., wówczas, gdy **koszty własne wynoszą około 800 zł. za tonnę.**

Różnica ta musi być pokryta przez rynek wewnętrzny.

A dalej powiada p. Zagleniczny:

„W razie utrzymania dotychczasowych cen na rynku krajowym przemysł cukrowniczy narażony będzie na poważne przesilenie (?) zagrażające dalszemu jego rozwojowi i samej egzystencji“. (?)

Czegoż więc chcą „biedni“ cukrownicy, utrzymywani poprostu przez każdego konsumenta ich produktu?

P. Zagleniczny tłumaczy, czego chce:

„Ceny dziś (w kraju) obowiązujące, ustalone zostały w walucie stałej. Z chwilą spadku złotego w odpowiedniej proporcji obniżyły się w stosunku do parytetu i ceny cukru, stawiając przemysł cukrowniczy w położeniu nader trudnem.

Okoliczności powyższe skłoniły organizacje cukrownicze do podniesienia wobec rządu kwestji rewizji cen dotychczasowych i zwyżki ich do poziomu zapewniającego tej gałęzi przemysłu normalne warunki dalszej produkcji“.

Rzeczywiście, należałoby przeprowadzić rewizję cen, ale równocześnie i rewizję kosztów produkcji w cukrowniach.

Możeby ta rewizja, nieprzyjemna oczywiście dla producentów, pozwoliła nareszcie na ustalenie innych cen cukru, niż tego sobie życzą skartelowani cukrownicy.

—:::—

Wielki wiec bezrobotnych w pow. Krośnieńskim.

Krosno, w październiku 1926.

Dnia 15. bm. na placu Stowarzyszenia „Robotnik“ na Klejnówce w powiecie krośnieńskim odbył się olbrzymi wiec w sprawie obecnej sytuacji wśród bezrobotnych.

Po referatach i ożywionej dyskusji zgromadzeni uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Bezrobotni domagają się od Rządu wpłynięcia na przemysłowców w kierunku uruchomienia przemysłu w ogólności, zaś rafineryjnego w szczególności, zakazu wywozu ropy surowej zagranicę, wtedy, gdy w państwie rafinerje są w zastoju i masy bezrobotnych znajdują się w okropnych warunkach życiowych.

2) Bezrobotni domagają się od Rządu interwencji u przemysłowców odnośnie stosowania ustawy o przyjmowaniu do pracy tylko tych robotników, którzy zostali zapośredniczeni przez P. U. P. p., z uwzględnieniem robotników, którzy w danem przedsiębiorstwie już pracowali i w pierwszej linji małozamożnych.

3) Zebrani domagają się od Rządu ustawy, zabezpieczającej na starość byt takim robotnikom, którzy kilkadziesiąt lat nieraz przepracowali w przemyśle. Wielu z nich pozostaje do dnia dzisiejszego z braku ustawy na utrzymaniu Funduszu Bezrobocia, zamiast przejść na fundusz emerytalny.

4) Bezrobotni domagają się od Rządu zaopatrzenia ich na okres zimowy w artykuły pierwszej potrzeby, jak: węgiel, ziemniaki i przyodziewek.

5) Bezrobotni domagają się płacenia zasiłków podczas choroby oraz żądają opieki lekarskiej.

6) Bezrobotni protestują stanowczo przeciwko systematycznemu odbieraniu i zmniejszaniu i tak niskich już zasiłków, pozostawiając całe masy bezrobotnych w okresie zimowym bez jakiegokolwiek zabezpieczenia, doprowadzając je temsamem do rozpaczliwych nieraz aktów rozpaczy. Dzieje się to w czasie, kiedy Rząd znajduje pieniądze na oficerów i pozwala bezkarnie rekinom paskarskim podnosić ceny na artykuły pierwszej potrzeby.

7) Zebrani domagają się, aby wysokość zapomóg dla bezrobotnych była zwiększana w miarę wzrostu drożyzny według wykazów Komisji dla badania kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym.

8) Zebrani protestują przeciwko zatrudnianiu robotników ponad ustawą objęty czas pracy (jak ponad 8 godz., ekstrówki, niedziele i t. d.), aby w miarę potrzeby dać zatrudnienie rzeszom bezrobotnych.

9) Zebrani potępiają tych robotników, którzy świadomie łamią ustawę o 46-godzinnym tygodniu roboczym, nie wykorzystują przysługujących im ustawą czy umową urlopów wypoczynkowych, przez co dopomagają kapitalistom do wytwarzania dalszego sztucznego bezrobocia.

10) Zebrani protestują przeciwko przeprowadzaniu stronniczej kontroli przez Fundusz Bezrobocia, domagając się przyznania zasiłków tym, którzy prowadzą osobne samodzielne gospodarstwo, bez względu na stan majątkowy rodziców, teściów czy rodzeństwa.

13) Bezrobotni domagają się od czynników rządowych wpływu na Izby Naftowców w kierunku ograniczenia czasu pracy w przemyśle naftowym do godzin 6 i wprowadzenia czwartej zmiany dla złagodzenia kryzysu i zmniejszenia liczby bezrobotnych. W ten sposób można zatrudnić 1/4 niezatrudnionych robotników.

—:::—

Amerykanie jako przedsiębiorcy budowlani.

Firma amerykańska „Ulen and Co“ przeprowadza inwestycje w czterech miastach polskich.

Akcja wspomnianej firmy amerykańskiej jest akcją finansowo - techniczną albowiem firma ta, występując jako przedsiębiorca publicznych robót w miastach, postarała się o ich finansowanie.

Ale jeżeli idzie o stronę finansową, to kredyt tej firmy jest bardzo drogi.

Podkreśla to w artykule zamieszczonym w „Kurjerze polskim“ inż. Z. S., który pozatem odsłania i ujemne strony technicznej gospodarki firmy „Ulen and Co.“.

„Kredyt 8 procentowy, przy kursie emisyjnym 86 już sam przez się nie wytrzymuje kalkulacji, jeżeli się rozważy, że pieniądze są potrzebne dla inwestycyj komunalnych, które po największej części nie mogą przynieść takich dochodów, aby kredyt ten można z nich spłacić.

Kredyt ten jednak de facto jest znacznie droższy, albowiem firma potrąca 15 proc. od sumy nominalnej na administrację, czyli przy uwzględnieniu kursu emisyjnego 86, miasta otrzymują de facto 71 proc. tej sumy, którą mają zwrócić.

Firma „Ulen“, mając do dyspozycji sumę, której zwrot zagwarantował jej Bank Gospodarstwa Krajowego jest w tem dobrem położeniu, że nie jest ona zależna od zdolności finansowych miast w których przeprowadza inwestycje i dlatego wydatki, czynione przez nią w wielu wypadkach wychodzą poza normalne tory, przyczem rządzi się ona dość autokratycznie.

Pewne roboty, prowadzone z dużym rozmachem i luksusowo, może nigdy nie okażą się rentownemi.

Zarzuty techniczne dotyczą głównie robót kanalizacyjnych.

Jest jasną rzeczą, że miasta, biorąc na siebie ciężar finansowy, chciałyby przedewszystkiem mieć tę pewność, że pokolenie przyszłe które będzie musiało spłacać dług zaciągnięty przez ojców, będzie korzystało z tych inwestycji.

Tymczasem mury betonowe, których firma używa dla kanalizacji, żadną miarą nie mogą wytrzymać próby czasu.

Wprawdzie rozpoczęcie robót przez firmę „Ulen“ wpłynęło dodatnio na chwilowe zmniejszenie się bezrobocia, jednakowoż i w tym kierunku są pewne zastrzeżenia.

Wtajemniczeni twierdzą, że do robót nie przyjęto tylko bezrobotnych ale i zaangażowano proletarjat wiejski, który nie wróci już tak prędko na wieś i w chwili kiedy roboty zostaną przerwane lub ukończone, pozostaną tylko kadry bezrobotnych.

W omawianym artykule poruszono także m. in. sprawę betoniarni w Częstochowie, którą wybudowano kosztem 4-ch miast dla wyrobu rur, potrzebnych dla kanalizacji, na suwa zdaniem naszych informatorów wiele wątpliwości.

Betoniarnia ta, która kosztowała przeszło 40.000 dolarów, z których miasta przez lata całe płacić będą wysokie procenty, powiększy z czasem, liczbę nieczynnych placówek przemysłowych.

Z ekranu „Palace“.

„FAUST“.

Kino z każdym dniem nabiera dziś większego znaczenia jako czynnik wychowawczy społeczeństwa stając się niebezpiecznym rywalem dla teatrów, które pokonuje wspaniałą techniką, dekoracją, ruchem i życiem. Teatr przy największym swoim wysiłku nie może i nie jest w stanie dać tego, co osiągnąć można łatwo przy pomocy objektywu kinematograficznego: pokonanie przestrzeni i czasu.

Ekran przemawia swoją bezpośredniością, bezpośrednio działa na wyobraźnię widzów, podczas gdy w teatrze wykładnikiem każdej sztuki jest słowo, odgrywające dopiero rolę pośrednika pomiędzy sceną a wyobraźnią widza. — To też niemałe znaczenie ma kino dla społeczeństwa jako względnio tani środek wychowawczy, czy to pod względem pedagogicznym popularyzowania wiedzy, nauk przyrodniczych, techniki, czy też nawet jako środek rozrywki.

Niestety, poziom filmów wyświetlanych w większości kin jest obliczony tylko na kieszeń publiczności żądnej różnego rodzaju dramatów senzacyjno- kryminalno- erotycznych i t. d.

Nie można tego powiedzieć o kinie „Palace“, które w ciągu kilkumiesięcznego zaledwie istnienia wykazało smak i inteligencję jego kierowników w dawaniu publiczności rzeczy nieobliczonych na tanią senzację. Każdy prawie film wyświetlany w tem kinie godny jest widzenia ze względu na jego wartość artystyczną i odpowiednią illustrację muzyczną.

Wszystkie dotychczasowe filmy wyświetlane w tem kinie, artyzmem, wykonaniem technicznem i treścią przewyższa „Faust“, stanowiący przeróbkę z arcydzieła Goethego w wykonaniu „Ufy“.

Zdumienie i podziw wywołują wspaniale wykonane obrazy prologu. Technika kinowa dochodzi tu do szczytu. Film zwłaszcza w początkowych aktach potęgą swoich obrazów stwarza nastrój zgrozy. Niema tu nic z taniego efekciarstwa. Na tle przestrzeni toczy się bój dwu potęg: Zła i Dobra o duszę człowieka. Chociaż człowiek złu ulega tkwi w nim przecież największa siła ludzkość- miłość, która zwycięża.

Tytułową rolę kreuje G. Ehmann, którego gra w każdym calu jest kapitalna. Wspaniale odgrywają również swoje role Emil Jannings jako Mefisto i Camilla Horn jako Małgorzata.

Podkreślić również należy znakomitą ilustrację muzyczną do tego dramatu, opierającą się głównie na wyjątkach opery „Faust“ Gounoda oraz na szeregu innych, pierwszorzędnych utworów muzycznych jak Wagnera, Meyerbera, Straussa i t. d.

(N. K.)

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

W sobotę o godz. 3. popoł. po najniższych cenach — dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności — po raz ostatni baśń dramatyczna Ł. Rydla: „Zaczarowane koło".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Łatwiej przejść wielbłądowi"...

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe kumoszki z Windsoru".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Sobota, o godz. 7.30 „Życie paryskie".

Niedziela o godz. 3. popoł. „Hrabina Marica".

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dwie kaczki na jeden strzał".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30, wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano".

Niedziela, o godz. 4. popoł. „Mężczyzna i kobieta". (Ceny popul.)

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Osiołkowi w żłoby dano".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek".

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Porwanie Sabinek".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino Lew: Książę i Kurtyzana.

Kino Apollo: „Nędznicy" (Victora Hugo).

Kino Kopernik: Żoneczka na urlopie komedja z amerykańskim Maksem Linderem oraz nadprogram: pogrzeb Valentina.

Kino „Palace": „Faust".

Kino Marysienka: Noce paryskie dramat salonowy oraz nadprogram: Pogrzeb Valentina.

Kino Chimera: Niniche w głównej roli Ossi Oswalda, Victor Janson.

Kino Fata Morgana: Eros i Psyche (komedja) i Spuścizna Habsburgów.

Kino Wanda: Fermy Duchów.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 2. listopada: Z Cyklu Mistrzowskiego V. Seweryn Eisenberger, pianista.

Gościnny występ artystów opery warszawskiej. Wojewódzki Komitet Pomocy P. M. A. przygotował sympatyczną niespodziankę bywalcom opery lwowskiej. Mianowicie w dniu 3. listopada b. r. wystąpi po raz pierwszy na scenie lwowskiej p. Wanda Wermińska, primadonna opery warszawskiej, ulubienica całej stołecznej muzykalnej publiczności. Wespół z p. Wermińską wystąpi znany i wielce ceniony artysta, bohaterski tenor, p. Ignacy Dygas, który będzie kreował rolę czołową męską.

Koncert p. Argasińskiej- Choynowskiej i p. Lucyny Robowskiej. Wojewódzki Komitet P. M. A. komunikuje o przedsiębranej przez siebie imprezie koncertowej która się odbędzie w sali Konserwatorjum Muzyczn. w dniu 12. listopada. Współudział przyrzekły: tak lubiana i ceniona artystka p. Argasińska- Choynowska i p. Lucyna Robowska art.- pianistka, która przed niedawnym czasem wróciła z tourne koncertowego we Włoszech.

W dniach najbliższych odwiedzą instytucje rządowe, samorządowe, przemysłowe, handlowe i domy prywatne akademicy, którzy będą upełnomocnieni do rozsprzedaży biletów na wspomniany koncert.

„Wniebowzięcie Hanusi" przecudny dramat G. Hauptmanna, rozgrywający się na pograniczu życia i śmierci ukaże się w nowej inscenizacji po raz pierwszy we wtorek 2. listopada b. r. na scenie Teatru Wielkiego. Wspaniałe to widowisko — akazujące tragiczne przejścia i cierpienia oraz nadziemskie marzenia biednej, chorej dziewczynki, na tle pieśni anielskich i wizji raju — otrzyma niezwykle staranną i barwną oprawę sceniczną — reżyserowane przez dyr. Barwińskiego. Postać Hanusi kreować będą naprzemian pp. Lewicka i Grzębska. Nadto uczestniczą w przedstawieniu pp.: Hryniewiczówna, Klimontowiczówna, Kwiatkiewiczowa, Michnowska, Rowińska, Rybicka, Czaki, Dąbrowski, Dobrowolski, Gultner Winkler Zabielski i inni.

„Wesołe Kumoszki z Windsoru". W niedzielę 31. b. m. wieczorem Teatr Wielki powtarza operę O. Nicolai'a: „Wesołe Kumoszki z Windsoru".

Po raz pierwszy na popołudniowe przedstawienie w Teatrze Małym dana będzie w niedzielę o godz. 4. popołudniu znakomita komedja Lakatosa p. p.: „Mężczyzna i kobieta" po cenach popularnych.

Gustaw Rasiński i dyr. Czarnowski będą mieli wielkie pole do popisu w poniedziałkowej premierze „Porwanie Sabinek". Przedsprzedaż biletów już się rozpoczęła w biurze „Orbis" przy pl. Marjackim.

„Scena Gwiazdy" wystawia w niedzielę, dnia 31. października w sali Stow. (Franciszkańska 7) krotochwilę ludową ze śpiewami tańcami Jana Galasiewicza p. t.: „Maciek Samson", która ujrzała światło kinkietów po raz pierwszy w r. 1901. Stronę muzyczną opracował prof. K. Abratowski. W akcie I-szym odtańczoną będzie „Polka fabryczna". Początek punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem.

Komunikat.

BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! W poniedziałek d. 1. listopada o godz. 10-tej rano w lokalu związku przy ul. Piekarskiej 53, zbiórka członków Zw. celem wzięcia udziału w uroczystości uczczenia pamięci poległych legjonistów pochowanych na cmentarzu Obrońców Lwowa na Łyczakowie.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Z ruchu zawodowego.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY, we Lwowie, ul. Głowa l. 6. wzywa swych członków, by wyrównali swe zaległe wkładki (nawet dawne) przed zamknięciem ksiąg rachunkowych najdalej do 1. grudnia 1926.

J. Iwaniuk, sekr. **M. Kowal**, przew.

§ DO WIADOMOŚCI ODDZIAŁÓW MIEJSCOWYCH ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO W POLSCE, działających na terytorjach Województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Na podstawie uchwały Zarządu Głównego z dnia 1. września 1926 zwołuje się konferencję oddziałów z wyżej wymienionych województw do Lwowa na dzień 7. listopada w sali Rady Związków Zawodowych ul. Ossolińskich l. 10. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie konferencji.
2) Referat sekretarza Centrali.
3) Warunki płacy i pracy robotników spożywczych w okręgu i stan organizacyjny.
4) Wnioski i interpelacje do powyższych punktów.

Oddziały wybierają 1 delegata na 50 do 200 członków 2 delegatów. Koszta podróży delegatów pokrywają oddziały z własnych funduszów.

Za Związek:

Staniocb, sekr. **E. Morawski**, przew.

(—3)

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.